Nr. 568. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 9 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny . . .	8 halerzy	poranny . . .	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

List z Wiednia.

Wiedeń 8 grudnia.

W Kole polskiem źle się dzieje. Uprzytomnijmy sobie położenie Rząd zapowiedział, że wniesie ustawę o powszechnem głosowaniu. Później sprecyzował nawet termin: wniesie ją w styczniu. Rzecz prosta, że zapowiedź takiego przewrotu wywołała w Kole konsternację, potem burzę, że zaczęły się słuszne rekryminacje z powodu zaskoczenia Koła, wyrzuty i żale. Ale hasło było już rzucone. Obecnie jeden za drugim z członków Koła oświadcza: jestem przeciwnikiem powszechnego głosowania, ale mimo to mam przekonanie, że po deklaracji rządowej stało się ono koniecznością. Mała tylko grupa przeczy temu, ale bynajmniej nie zbyt stanowczo, sądzi tylko, że w każdym razie nie należy się jeszcze poddawać. Tak, czy owak, nie masz nikogo, którýby negował nawet prawdopodobieństwo wprowadzenia powszechnego głosowania. Jeśli jednak takie, chociażby prawdopodobieństwo istnieje, to pierwszym obowiązkiem Koła jest, zorjentować się w przyszłości, zebrać wszelkie daty, wezwać do współdziałania wszystkich przełożonych gmin, prezesów Rad powiatowych i t. d., ażeby wytworzyć sobie obraz, jakiem będzie usposobienie przyszłych wyborców. Już za 6 tygodni chce rząd wnieść gotowe przedłożenie, a Koło polskie nie ma jeszcze wyobrażenia o tem, jaki podział okręgów byłby dla interesów narodowych najmniej szkodliwym, jakie stanowisko zająć wobec miasteczek, należących dziś do gmin wiejskich, słowem, nie ma nawet początków jakiegoś narodowego katastru wyborców.

Stronnictwa niemieckie, każde z osobna, natychmiast po zapowiedzi rządu, powołały wszędzie do roboty swoich mężów zaufania, zbierają skrzętnie daty i z pewnością na czas będą przygotowane. Tymczasem Koło traci czas — jasno mówię — na intrygach, rozbija się na frakcje, jedni propagują walkę *à outrance*, drudzy bezwarunkową kapitulacją, a jeszcze inni czekają już na przyszłych wybawców i na gwałt stroją się w czerwone krawaty. Dziś jednak nie o to idzie, by podnosić rekryminacje za przeszłość, lub przez bezwarunkowe poddanie się, szukać łaski na przyszłość, ale o to, by — jeśli ustawa z nami czy przeciwko nam byłaby uchwaloną, jaknajmniejsza stąd dla polskości wynikła szkoda. Szacowanie szkody „na oko“, bez pozytywnych dat i informacyj, jest przelewaniem przez rzeszoto wody. Co chwila zdarza się w kuloarach słyszeć, jak jeden i ten sam powiat przedstawiają jedni jako zupełnie dla polskiego kandydata pewny, drudzy jako z góry stracony. Posła, który ma się za niezwyciężonego, drugi śmiało zalicza pomiędzy *morituri*, a w gruncie rzeczy wszyscy mówią na wiatr. Natomiast kwitnie w najlepsze zakulisowa intryga, zabawa w obalanie i ratowanie ministrów i podobne polityczne figle.

Można być największym powszechnego głosowania przeciwnikiem, a jednak należy liczyć się z możliwością jego wprowadzenia i być na ten wypadek przygotowanym. Gdyby dziś np. baron Gautsch zaprosił mężów zaufania Koła do przedłożenia mu projektu o rozdziale okręgów wyborczych w Galicji, każdy przedłożyłby projekt inny, a żaden z tych projektów nie mógłby oprzeć się na jakimkolwiek poważniejszym materjale. Źle się dzieje. *(r.)*

Sprawy urzędników miejskich.

Dziś w południe zbierają się urzędnicy lwowskiego magistratu i wszystkich zakładów i urzędów miejskich we Lwowie na walne zgromadzenie, celem omówienia kroków w sprawie uzyskania wyższego dodatku aktywalnego, czyli tak zwanego kwaterowego. Petycja w tej mierze, wniesiona do Rady miejskiej, podpisana przez wszystkich urzędników, przyjęta jak najsolidarniej przez gremium magistratu, a z wielką życzliwością przez prezydenta p. Michalskiego, utknęła na „drodze regulaminowej“ — w sekcji organizacyjnej. Sekcja ta przekazała ową petycję subkomitetowi, który atoli po dziś dzień nie powziął żadnej w tej sprawie uchwały, natomiast zażądał wykazu wszelkich poborów urzędniczych za czynności dodatkowe, pełnione poza godzinami urzędowemi, jak komisje zewnętrzne, sekretarzowanie przy posiedzeniach sekcyjnych wieczorami, administracja realności miejskich itd. Jakkolwiek wynagrodzenia te są bardzo niskie, wśród pewnej kategorji radnych, którzy świeżo wstąpili do Rady, panuje przekonanie, że dodatki te są niepotrzebne i że osobne wynagrodzenie nie należy się im za czynności spełniane poza godzinami urzędowemi. W subkomitecie powstała więc myśl zniesienia tych wynagrodzeń, a użycia wydawanych na ten cel funduszów na dodatek drożyźniany.

Nad tem ma się zastanowić dzisiejsze walne zgromadzenie urzędników, a także omówić stosunek urzędników do członków Rady, z których niektórzy odnoszą się wprost wrogo do najsłuszniejszych postulatów urzędniczych, nie pomnąc nawet na to, jakie gmina osiąga korzyści dzięki zabiegliwej i niewzruszonej troskliwości urzędników. Dowodzą tego cyfry urzędowe. Oto np. dochód z dóbr, zakładów i przedsiębiorstw miejskich wynosił w r. 1896 32 786 koron, w r. 1905 zaś doszedł do sumy 906 804 koron. Albo opłaty na ogólne potrzeby gminy przed 10 laty przyniosły 895 445 koron, w r. 1905 zaś wynoszą 1 667 000 koron, natomiast koszta administracji, czyli poborów urzędników, pisarzy, woźnych itd. w r. 1895 wynosiły 663 046 koron, w r. 1905 zaś 730.710 koron. Okazuje się więc, że gdy te dwie największe gałęzie przychodów w ostatniem dziesięcioleciu podniosły się nawet w trójnasób, to koszt administracji zwiększył się zaledwie o 10 procent.

Jeżeli urzędnicy państwowi kołatają energicznie o dodatek aktywalny w tej wysokości, jaki mają urzędnicy w Wiedniu, to słuszne jest, że i urzędnicy miejscy dopominają się o to samo — i urzędnicy państwowi, zasiadający w Radzie, powinni życzeń urzędników miejskich abronić, a nie utrudniać przejścia wniosków magistratu i psuć harmonji między urzędnikami, a prezydentem miasta, jako przełożonym urzędów miejskich.

Trzeba zaś pamiętać, że urzędnicy państwowi mogą się przenosić na prowincję, gdzie stosunki drożyźniane są znośniejsze, urzędnicy miejscy są zaś na zawsze związani ze Lwowem. Zrozumiał to dobrze Wydział krajowy i zaproponował, a Sejm już uchwalił od 1 stycznia podwyżkę dodatku aktywalnego.

Urzędnicy miejscy nie mogą się ratować nawet w ten sposób, jak nauczyciele ludowi, którym za każdą godzinę nadobowiązkową należy się ustalone wynagrodzenie dodatkowe, którym nadto łatwo o dobrze płatne korepetycje, którzy prócz 6 tygodniowych wakacyj, długich feryj świątecznych itd., mają jeszcze to bene, iż mają tygodniowo pracować najwyżej 30 godzin, urzędnik zaś miejski pracuje najmniej 42 godzin. Nauczyciele jednak, wskutek specjalnej uchwały Rady, mają o 120 tysięcy kor. rocznie ponad płace ustawowe, komisja budżetowa zaś skreśliła nawet kwotę 3 000 koron, wstawioną do budżetu na remuneracje, podczas, gdy dla nauczycieli wstawiono pierwszą kwotę na remuneracje.

Sprawy te skupiają dziś ogół miejskich urzędników. Sprawa dodatku aktywalnego dziś leży głównie w rękach referenta dra Misińskiego. Daje to poniekąd rękojmię, że dr. Misiński przedstawi Radzie wniosek przychylny, gdyż sam jeździł przecież w deputacji urzędników państwowych do Wiednia o podwyższenie dodatku aktywalnego z powodu drożyzny, panującej we Lwowie, więc z prostej konsekwencji musi też popierać i życzenia urzędników. Przecież ten, kto chce podwyższenia dodatku aktywalnego dla siebie od rządu, musi go przyznać temu, kto od niego zależy.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre os . interesowane są przekonania, iż drukarnia Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego,** które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki“ w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego)

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 9 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 8), od godziny 7—8 wieczorem, prof. sem. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich, część VIII, Galicja“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Tamten“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Domu narodnego: Koncert dra Konrada Zawiłowskiego. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W szkole im. król. Jadwigi: III zebranie naukowo literackie członków lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na uniwersytecie (w sali instytutu archeologicznego): Posiedzenie członków Tow. filologicznego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna“. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (9): Leokadji p. — Weszława. — (26). Ałyppa prep. Wschód słońca o godzinie 7 minut 45, zachód o godzinie 3 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —1° R. Pogoda.

Sprawa seminarjum cieszyńskiego. Towarzystwo politechniczne we Lwowie wysłało onegdaj do prezesa Koła polskiego we Wiedniu, telegram następującej treści: Towarzystwo politechniczne we Lwowie uprasza: Wysokie Koło polskie zechce wystąpić stanowczo przeciw zamierzonemu przeniesieniu polskich paralelek seminarjum z Cieszyna do Ustronia, co zagraża przyrodzonym prawom ludu polskiego na Śląsku.

Św. Mikołaj, który nie zapomina nigdy o dobrych i grzecznych dzieciach, miał wczoraj dość do roboty. Obdarzyć bowiem miał w dniu wczorajszym owe liczne zastępy dziatwy, która zgromadziła się w salach Strzelnicy, Sokoła macierzy i Skały. Było też tam wesoło i gwarno Darzone dzieciaki nie posiadały się z radości na widok spełnionych swych marzeń i snów. A radość ich udzieliła się też i rodzicom, zadowolonym ze szczęścia swych pociech. To też nie dziw, iż nie znalazło się tam ani jednej twarzy smutkiem owianej.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej obchodziło w dniu wczorajszym, jako w dniu patronki stowarzyszenia 231 rocznicę założenia konfraterni. O godzinie 6 rano odbyło się więc w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego w otoczeniu licznego duchowieństwa. W nabożeństwie tem wzięło udział bardzo liczne grono kupców i młodzieży handlowej w strojach uroczystych, reprezentacje stowarzyszeń, oraz wiele wiernych. Po nabożeństwie odbyło się w południe w lokalu stowarzyszenia zebranie towarzyskie, w którem wzięli udział tylko reprezentanci kupiectwa.

Okradziona obłąkana. Policja rzeszowska odstawiła wczoraj do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie niejaką Surę Rojzin, a równocześnie przesłała policji lwowskiej następujące pismo:

„Sura Rojzin z Kosznicy w gubernji chersońskiej, którą równocześnie odsyła się do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie została w podróży ograbioną przez jakiegoś żyda, który ma być jej krewnym lub narzeczonym i jechał razem z nią z Kijowa. Współpasażerowie, jadący w tym samym przedziale wagonu, podali, że żyd ten wysiadł w Przeworsku o godzinie 2 rano i zabrał walizkę Sury, w której znajdowały się pieniądze i kosztowności i swoj kosz, gdy zaś pociąg ruszył i poszkodowana spostrzegła swą stratę, poznała, że została zdradzoną i dostała napadu szału Wedle podania świadków, żyd ten jest wzrostu średniego, liczy około 35 lat, ma zarost rudawy, nosi popielaty kołnierz przy futrze, miękki pluszowy kapelusz, wykładany kołnierzyk i czarną krawatkę“.

Rekolekcje adwentowe w kościele św. Antoniego. W sobotę dnia 9 bm. rano o godzinie 6 rano roraty, poczem nauka 1, o godzinie 9 wotywa, o godzinie 10 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, poczem druga nauka. Popołudniu o godzinie 3 różaniec, poczem nauka trzecia, o godzinie wpół do 6 uroczyste nieszpory, poczem nauka czwarta.

W niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 6 rano roraty i nauka pierwsza, o godzinie 9 wotywa, o godzinie 10 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, poczem nauka druga. Popołudniu o godzinie 3 różaniec i nauka trzecia, o godzinie wpół do 6 uroczyste nieszpory, po których nauka czwarta, w końcu udzielenie papieskiego błogosławieństwa, procesja i „Te Deum“.

Kradzieże. Maksowi Posamentowi, właścicielowi realności pod l. 5 przy ul. Szpitalnej skradziono z praczkarni kocioł miedziany wartości 100 kor.

W Rzeszowie aresztowano niejakiego Stefana Kurdziela i zakwestjonowano u niego futro z szopów, artyk budzik na marmurowej podstawce, ręczną torbę z kołnierzem damskim z czarnych junotów, parę bucików damskich i inne drobiazgi, pochodzące wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z kradzieży, na widok bowiem zbliżającej się policji, jacyś dwaj towarzyszący mu, a podejrzanej powierzchowności młodzi ludzie, jak się potem pokazało wspólnicy — uciekli.

*** Kalendarz „Śmigusa“ na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.)

Operator dr. Zenon Leńko, ordynuje obecnie przy ulicy Bielowskiego 1 6.

* **Walne zgromadzenie członków Tow. „Kapeli narodowej“** odbędzie się dnia 21 grudnia b r o godzinie 6 wieczorem, a w razie braku kompletu o 8, w lokalu Tow. przy ulicy Ormiańskiej l. 29, III. piętro.

* **Z filharmonji lwowskiej.** Koncert Willy Burmestra, jednego z najznakomitszych skrzypków świata, ze współudziałem pianisty Willy Klasena, odbędzie się dnia 13 b. m.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, (wznowienie) „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Gwiazda Syberji“, dramat ze śpiewami w 4 aktach, przez Leopolda hr. Starzeńskiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Drugi gościnny występ Ireny Bohuss Hellerowej, oraz występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Czyniąc zadość ogólnie objawianemu życzeniu, by wskrzeszono od dwóch lat nie urządzane „wieczory kwartetowe“, postanowiło Towarzystwo muzyczne, obok wieczorów kwartetowych z fundacji Malinowskiego, dawać jeszcze szereg podobnych produkcyj dla szerszej publiczności. Pierwsza odbędzie się w najbliższym tygodniu i mieści w programie: Beethovena kwartet smyczkowy nr. 3 i Szumanna kwintet fortepianowy. W wieczorze tym przyrzekła współudział zaszczytnie znana artystka opery p. Marja Collignon Szymańska. Śpiewaczka ta wykona szereg pieśni wybitnych kompozytorów polskich.

Opera. Wczoraj przedstawiono Bizetowską „Carmen“ i gdyby nie debiut p. Wandy Hendrichówny w roli Micaeli, szczegółowe sprawozdanie byłoby zbyteczne, zważywszy, że poprzednik mój ocenił należycie kreacje pani Boyer, doskonałej wykonawczyni roli tytułowej, i pana Dianni, świetnego zaiste przedstawiciela roli Don Jose, oddając „suum cuique“ w obszerniejszej recenzji. Godząc się na relację mojego kolegi po piórze, uzupełniam ją o tyle, że debiut wczorajszy uczennicy prof. Walerego Wysockiego wypadł świetnie. P. Hendrichówna posiada wielki materjał głosowy, dużo muzykalnego poczucia i zrozumienia i dobrą szkołę, można więc przypuszczać, że z czasem i przy dalszej pracy talent ten pięknie się rozwinie i zajmie nieośledne stanowisko w ansamblu opery polskiej. Mam tylko pewne wątpliwości, czy wogóle mieć będziemy operę polską we Lwowie, bo gdyby — broń Boże — dalej poszło teraźniejszym trybem, na teatrze miejskim wypadnie położyć napis: „Lwowska opera międzynarodowa“ lub „Theatre italien“. Czas rozstrzygnie to pytanie...

P. Dianni jest artystą sumiennym i sympatycznym, dlatego konstatuję z przyjemnością, że śpiewak ten był wczoraj doskonale dysponowanym — jak to mówią — „przy głosie“ i porwał słuchaczów pełnem uczucia wykonaniem niektórych ustępów swej partji, a kulminacyjnym punktem jego kreacji był romans o kwiatku, odśpiewamy w drugiej odsłonie prześlicznie i powtórzony na ogólne żądanie publiczności.

Pani Boyer odniosła — jak zwykle — wielki sukces i — o ile nie walczyła z pozycjami roli Carmeny, miejscami za nisko położonemi dla jej głosu „par excelence“ sopranowego — była wokalnie i pod względem gry scenicznej niezrównaną.

Partję toreadora Escamilla śpiewał p. Grąbczewski z powodzeniem — o tyle — że nie brakło oklasków, o które chyba nigdy nie ma kłopotu. Sprawiedliwość jednak każe przyznać, że artysta ten nie posiada dostatecznej ilości głosu do opanowania tak wielkiej i miejscami bohaterskiej roli, a wskutek czego „nolens volens“ ratować się musiał sztuczkami. Był więc poniekąd toreadorem „en miniature“ aczkolwiek bardzo łapnie wyglądającym. Orkiestra i chóry trzymały się wzorowo. Znakomity dyrygient p. Ribera zasługuje na szczere i całkowite uznanie za nadzwyczajną finezję, z jaką orkiestra wywiązała się ze swego ogromnie trudnego zadania. Grała ona koncertowo, a całość, dzięki zdolnemu artyście nie pozostawiała nic do życzenia, najtrudniejsze bowiem ustępy, jak n. p. kwintet w drugiej odsłonie, wypadły nieskazitelnie. Byłoby więc do życzenia, aby artysta tej miary jak p. Ribera zasiadał częściej przy pulpicie kapelmistrzowskim, zważywszy, że podział pracy ułatwi tylko kierownictwu opery zadanie postawione t. j. wykonanie pewnej ilości dzieł z możliwą precyzją artystyczną. *Fr. Neuhauser.*

Z Królestwa Polskiego.

Zamachy.

Z Warszawy donoszą: W poniedziałek na placu Witkowskiego zastrzelono starszego policjanta Ludwika Szebrańskiego, na ulicy Twardej zasztyletowano szpicla Abrahama Noska, a na ulicy Wolność zastrzelono prowokatora Ignacego Władygę, złodzieja pobytowego. Sprawców nie schwytano.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Berlin. (Tel. wł.). Z Torunia donoszą tu, że do strejku przyłączyli się także urzędnicy urzędu pocztowego na dworcu Aleksandrowo, tak, że obecnie przerwane jest zupełnie połączenie kolejowo-pocztowe pomiędzy Aleksandrowem i Warszawą.

Wieści z Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł. Posłańcem do granicy). Ulicami miasta przeciągała wczoraj gromadka studencików, samych prawie dzieciaków, w liczbie około 300 głów, śpiewając pieśni narodowe. Na czele niesiono czerwoną chorągiew. Wśród demonstrantów znajdował się jakiś starszy mężczyzna, który, gdy przechodzono obok patrolu wojskowego, strzelił z rewolweru i jednego z żołnierzy położył trupem. Na to patrol zaatakował młodzież i rozpędził ją. Niosący czerwoną chorągiew został zabity.

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu zamknięcia w Żyrardowie fabryki płótna, należącej do niemieckiego tow. akcyjnego, domagają się pisma tutejsze i wpływowe koła towarzyskie bojkotu wyrobów tej firmy.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anz.* donosi z Warszawy, że w kilku fabrykach tamtejszych przyszło do gwałtownych starć między narodowymi demokratami i socjalistami.

To samo pismo donosi, że w Warszawie utworzył się „Związek polskich związków“ na wzór podobnego stowarzyszenia rosyjskiego. Należy do niego już 13 związków. Przyłączono się do Związku związków rosyjskich.

W Łodzi odbyło się kilka zgromadzeń przy współudziale żołnierzy. W kasarniach panuje podejrzany ruch.

Z chaosu pod berłem cara.

Petersburg. (Tel. wł.) Przypadające w styczniu do zapłaty kupony pożyczek państwowych w kwocie 500 miljonów franków, mają być prolongowane. Z tego powodu Witte konferował z delegatami niemieckich i rosyjskich grup finansowych.

Petersburg. Admirał Dubasow został mianowany gen. gubernatorem moskiewskim.

Strejk telegrafistów trwa dalej. Durnowo ma już lada dzień ustąpić.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zapowiedź strejku.

Berlin. (Tel. wł.). *Tagblatt* donosi z Petersburga: Wczoraj przybyli tu delegaci ogólnej rady robotniczej z podróży po wszystkich większych miastach państwa w celach agitacyjnych. Rezultatem ich podróży jest, że w dniu 22 stycznia p. r., jako w rocznicę krwawych rozruchów w Petersburgu wybuchnie w całej Rosji strejk powszechny.

Z Finlandji

Sztokholm. *Afton Bladet* donosi z Helsingforsu: Nowy generał gubernator Gerard przybył tu dnia 6 bm., przyjmowany przez przełożonych reprezentacji miejskiej, oraz witany okrzykami hurra przez tłum ludności. Na dworcu przyszło do zajścia małej wagi. Rosyjski policjant i kilku innych Rosjan zajęło wyzywające stanowisko wobec tłumu i dało kilka strzałów, które nikogo nie trafiły.

Generał gubernator był na posiedzeniu senatu, którego obrady toczyły się w języku fińskim, a treść mów tłómaczył generał gubernatorowi wiceprezydent Michelin na język francuski.

Car i Witte.

Berlin. (Tel. wł.). Wedle doniesienia *B. Tagblattu* z Petersburga, Witte miał prosić cara przedwczoraj o dymisję. Car zaś miał mu na to odpowiedzieć: „Więc pan byłbyś tak złym patrjotą że chciałbyś mnie w tak ciężkiej chwili, jak obecna, opuścić?“

Z dworu carskiego.

Berlin. (Tel. wł) Wedle *Local Anzeigera* pogłoska o zamachu na cara powstała w ten sposób: Car chciał ogłosić manifest, z zawiadomieniem, że ze względu na bliskie otwarcie dumy państwowej, zamierza zaprzysiądz na konstytucję.

Gdy car siedział przy biurku i odczytywał wielkim książętom ów dokument, w. książę Borys Włodzimierzowicz trącił cara w ramię, przyczem carowi wypadło pióro z ręki. Nie jest wyjaśnione, czy w. książę Borys uczynił to umyślnie, w każdym razie ów manifest nie został dotychczas podpisany.

Ruch wśród wojska.

Berlin. (Tel. wł.) Do pism tutejszych donoszą: Miasto Jekaterinburg na Kaukazie znajduje się w rękach rewolucjonistów, do których przyłączyli się żołnierze, opanowawszy przedtem arsenał miejscowy i rozdawszy około 16.000 karabinów z ładunkami pomiędzy robotników.

Również wybuchnąć miały ponowne zaburzenia w Sebastopolu przy współudziale części załogi wojskowej.

Na odbytej onegdaj w Petersburgu sesji komitetu socjalno-rewolucyjnego zdawali sprawę przybyli z południowych prowincyj Rosji emisarjusze, którzy zapewniają, że cała południowa Rosja jest nawskróś zrewolucjonizowana. Wojsko, na dany z Petersburga znak, stanie po stronie ludu i podniesie chorągiew buntu przeciw carowi.

Petersburg. (Tel. wł). Oficerowie akademji Mikołajewskiej uważani są w sferach rządowych za takich, na których już liczyć nie można. Codziennie odbywają oni narady, dotyczące ich stanowiska wobec rządu i rewolucjonistów. Między innemi postanowili oni większością głosów zażądać od władz swoich, aby nie używano ich do tłumienia ruchu wolnościowego.

Strejk pocztowo telegraficzny.

Berlin. Według telegramu z Petersburga, przybyłego drogą na Ejdkuny, wydaje się, że stanowcza postawa rządu, oraz zbliżenie się związku urzędników pocztowych i telegraficznych do rady deputowanych robotniczych, co wywołało rozłam wśród strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych, położą koniec strejkowi. To zdanie było również wyrażone na wczorajszej radzie ministrów, która postanowiła trwać w swej

decyzji nieuznania związku urzędników pocztowych i telegraficznych. Dyrekcja poczt w Petersburgu postanowiła wydalić 20 urzędników pocztowych z ich mieszkań, znajdujących się w gmachu pocztowym, oraz dać dymisję 320 urzędnikom biur pocztowych, tudzież 800 listonoszom. Listonosze będą bez trudności napowrót przyjmowani, urzędnicy zaś po wniesieniu stosownych prośb, w razie, gdy stopień ich udziału w strejku na to pozwoli. Finlandzcy urzędnicy pocztowi i telegraficzni odmówili kategorycznie przyłączenia się do robotników rosyjskich.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wiec urzędników.

Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj odbył się wiec urzędników państwowych i autonomicznych. Przewodniczył poseł Wład. Jaworski, obecni byli posłowie Rotter, Petelenz, Federowicz, prez. Leo i i. Przewodniczący podał do wiadomości, że zapewnione jest dostarczenie kwoty pięciu miljonów koron z funduszów państwowych Bankowi krajowemu we Lwowie, na cele konwersji długów urzędniczych na zasadzie programu, wypracowanego przez krakowski komitet urzędniczy; zasady te Bank krajowy przyjął. Mowca odczytał pismo Banku krajowego w tej sprawie, zawierające oświadczenie, że na mocy swego statutu może Bank krajowy użyczać pożyczek „kołom kredytowym" na skrypta notarjalne. Urzędnicy państwowi w Galicji utworzą tedy „koło kredytowe" przy Banku krajowym. Każdy urzędnik, żądający pożyczki amortyzacyjnej, musi się stać członkiem „koła kredytowego". Pożyczek udzielać się będzie na 4%, a wraz z amortyzacją na 7% w ciągu lat 21, a 8% w ciągu lat 17½, na podstawie aktu notarjalnego za kondyktem *primo loco* na płacę. Prócz raty amortyzacyjnej płacić się będzie 2% od raty na fundusz gwarancyjny. Fundusz ten oprocentowuje Bank krajowy na 3%.

Fundusz ten opłaca ryczałt administracyjny Bankowi i pokrywa straty z powodu śmierci lub wydalenia dłużnika zarządu, a skoro dług ten ani w majątku prywatnym, ani w spadku pokrycia nie znajdzie. Dłużnik po spłacie długu otrzymuje 80 prc. matematycznej wartości uiszczonych wkładek do funduszu gwarancyjnego według stanu w chwili spłaty długu.

Po dyskusji uchwalono przyjąć zasady, ofiarowane przez Bank krajowy i upoważniono komitet do dalszej pracy w tym kierunku i ułożenia ostatecznych warunków. Zaznaczyć należy, że wyrażone co do konwersji zasady przyjęte zostały przez lwowski komitet urzędniczy.

Uchwalono następnie domagać się od rządu wydatnej subwencji na cele budowy tanich mieszkań dla urzędników, dalej wysłać dnia 10 bm. do Wiednia wraz z lwowską i także krakowską deputację celem starania o podwyższenie dodatku aktywalnego. Uchwalono również utworzyć krajowy związek urzędników.

Przekazano komitetowi rezolucje w sprawie zniżenia lat służby do 35, w sprawie drożyzny i pragmatyki.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, przy znacznym komplecie posłów i przepełnionych galerjach, interpelował nacjonalista Faure w sprawie zagranicznej polityki, zwłaszcza w kwestji marokkańskiej.

Prezes gabinetu Rouvier oświadcza, że w przyszłym tygodniu rząd przedłoży Izbie „Księgę żółtą" w sprawie marokkańskiej; prezes gabinetu prosi zatem o odroczenie obrad nad interpelacją Faure'a do rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Faure protestuje przeciw odraczaniu i żąda wyjaśnień, w jaki sposób treść depeszy francuskiego ambasadora w Londynie w sprawie zaofiarowania przez Anglję ewentualnej pomocy — dostała się do publicznej wiadomości. Agencja Hawasa zupełnie nie zaprzeczyła tym wiadomościom gazet. O depeszy zawiadomiono Loubeta i Rouviera. Mowca oświadcza, że Rouvier dopuścił się zbrodni zdrady stanu.

Rouvier wśród oklasków lewicy odpiera tę insynuację i protestuje przeciw niej i przeciw wyrażeniu się Faure'a.

Faure żąda postawienia winnych niedyskrecji w stan oskarżenia; można mówić przytem o trzech mężach t. j.: Delcassem, Rouvierze i Loubecie. (Protesty na Lewicy). Mowca wnosi jednak tylko postawienie Rouviera w stan oskarzenia. (Protesty).

Rouviér oświadcza, że w przyszłym tygodniu przy sposobności przedłożenia „żółtej księgi" udzieli Izbie wyjaśnień, ale dziś na plotki i czczą gadaninę nie będzie odpowiadał. (Oklaski na lewicy.)

Faure protestuje przeciw nazwaniu jego przemówienia „gadaniną" i oświadcza, że cofa swój wniosek. (Śmiech.)

Obrady nad interpelacją uchwaliła Izba stosownie do życzenia prezydenta ministrów odroczyć.

Następnie toczyła się długa dyskusja w sprawie zamknięcia giełdy robotniczej.

Kanał panamski.

Waszyngton. Izba reprezentantów zawotowała kredyt 11 miljonów dolarów dla robót około budowy kanału Panamskiego.

Rozdział Kościoła od państwa.

Paryż. Minister oświaty Bienvenue Martin, zwołuje pozaparlamentarną konferencję, która ma przygotować zasady postępowania przy zastosowaniu ustawy o rozdziale Kościoła od państwa do publicznej administracji. Publikacja tej ustawy w urzędowym dzienniku nastąpi w przyszłym tygodniu.

Wiedeń. Wczoraj zebrał się tu na trzydniowe obrady austrjacki zjazd stolarzy, celem zajęcia stanowiska w obec noweli przemysłowej. Przybyli delegaci wszystkich związków, między innymi z Krakowa, Białej itd.

Sofja. Według wiadomości z wiarygodnego źródła z kół macedońskich, osławiony przywódca band. Szernoreges, został przez chłopów zabity.

Londyn. *Times* pisze: Jak słychać, Campbell Bannerman postanowił ostatecznie pozostać przywódcą w Izbie gmin tak długo, jak zdrowie i siły mu na to pozwolą. Przytem musiał porzucić nadzieję utworzenia gabinetu takiego, któryby złączył wszystkie talenty w szeregach liberalnych, z wyjątkiem Rosebery'ego. Bezpośredniem następstwem tego jest ten fakt, że Edward Grey odmówił przyjęcia teki ministerjalnej.

Kronika z ostatniej chwili.

Nagrody Nobla. Sztokholm. (Tel.) Jak słychać nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki otrzyma profesor kilońskiego uniwersytetu Lenard, a nagrodę chemji profesor uniwersytetu w Monachjum Bayer.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.